Nie wchodź do mojej nieznajomości — blaszka

Od autora: Tekst trochę zagmatwany, ale poszczególne fragmenty da się zrozumieć.

Nieznajomość

W przestrzeni, w której trzy wymiary są nieskończone zapaliła się mała iskierka naszej nieznajomości. Rozżarzyła się na tyle, by wzmóc pragnienie.

Na powitanie drżenie słów, drżenie dłoni, ciepło słów, ciepło dłoni i szukanie w spojrzeniach pierwszego wrażenia.

Zaiskrzyło, a iskra stała się przyczynkiem wchodzenia w głąb nieznajomości.

Każde ja, choć ulepione z tej samej gliny, wypalano w innym piecu. Choć ten sam skład elementarnych cząstek, jony, priony, atomy, molekuły – to każda struktura odrębne ma o sobie mniemanie.

Poznawanie

- Co mniemasz o sobie człowieku? – zapytał obraz dziada. – Czy dokonujesz nieustannej wiwisekcji swoich organów wewnętrznych? W jakim są stanie spleśniałe serki brie twoich codziennych myśli ułożonych w tym samym porządku od rana do wieczora?

Że pies sąsiadki nasrał na trawnik, a ona nie sprzątnęła.

Że znów trzeba do roboty.

Że Pan jest wielki, ale nie mam dziś dla Niego czasu.

Bo jeszcze jedna drzemka.

Czyjeś tłuste łapska dotykały wspólnego w pracy czajnika. Jakie to obrzydliwe.

- Człowieku, czy było wypróżnienie? – pyta dyżurny lekarz robiący obchód po twoim brudnym mózgu. – Czy wyrzuciłeś już litanię fekaliów ze swoich kształtnych ust?

Dziecko najstarsze – ty się do niczego nie nadajesz.

Dziecko niewydarzone – lepiej zejdź mi z oczu.

Mężu najtańszy – zarób więcej pieniędzy.

Żono znudzona – zrzuć parę kilogramów.

Przyjaciółko z przypadku – proszę zrób mi loda.

Szefie wiecznie niezadowolony – wybacz moją niekompetencję.

Pasażerze o nieprzyjemnej woni – spierdalaj z tego tramwaju.

Samoocena

Idziesz przez Plac Zamkowy, a tu kolumna Zygmunta. Zygmunt pochyla się, wyciąga szyję ruchem sprężyny, by dosięgnąć twego ucha i zapytać:

- Człowieku, co dobrego dzisiaj uczyniłeś?

- Ja, Wasza Królewska Mość, jestem z natury dobrym człowiekiem, komara bym nie skrzywdził.

Dobry jestem, dobry, dobry, dobry jestem. Dobry! Dobry! Panie, kup Pan moją dobroć!

Sumienie

Leżysz wieczorem w rozścielonym na wieczór łóżku i kręcisz się na boki. Raz ci za zimno, raz za gorąco.

Zazimno kusi: - Przejdź na moją stronę.

Zagoraco woła: - Zapraszam do siebie!

I w bambetlach id, ego, superego, przewalcowanych, spoconych, szarych z niedoprania komórek – bolisz.

Bolisz i wierzgasz, bo chcesz się z tego bólu wywierzgać, ale nic to. On jest wewnątrz i na zewnątrz.

Uciekasz od siebie, wpadasz na siebie i siebie do więzienia udręki znów popychasz.

Niewolisz wolną wolę, kijem zawracasz rzekę cierpienia, by nie doszła do ujścia, do delty, do depresji.

A teraz ja o sobie

Nie ja człowiek, ale ja anty-człowiek, w kobiecej odsłonie.

Jestem zła. Nie lubię sąsiadki ani jej psa, który zasrywa trawnik.

Wiem, że ludzi trzeba kochać, a szczególnie psy, ale nie robię tego.

Jestem zła. Codziennie dotykam służbowego czajnika tłustymi paluchami i obwiniam innych.

Jestem zła. A moim największym marzeniem jest zostać Batmanem.

Więc nie wchodź do mojej nieznajomości.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

blaszka, dodano 09.12.2016 09:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.